

## *Hard power a soft power w polityce zagranicznej Arabii Saudyjskiej w drugiej dekadzie XXI wieku. Casus Bahrajnu i Jemenu*

Katarzyna Czornik

*Uniwersytet Śląski w Katowicach*

Arabia Saudyjska to państwo, które na początku drugiej dekady XXI w. odgrywa rolę mocarstwa regionalnego na Bliskim Wschodzie, jak również pretenduje do roli hegemonu w subregionie Zatoki Perskiej. Jako najpoważniejszego rywala w walce o ten status postrzega Islamską Republikę Iranu, z którą nie jest bezpośrednio skonfliktowana, ale uwikłana została w rywalizację na zasadach *proxy wars* (*casus* Bahrajnu w 2011 r. i Jemenu w 2015 r.). Rijad, realizując interesy i cele w polityce zagranicznej w regionie bliskowschodnim, sięga po instrumenty, które nie zawsze są zgodne z normami prawa międzynarodowego. Jest to szczególnie widoczne w drugiej dekadzie XXI w., która stała się dla Bliskiego Wschodu dekadą eskalacji niestabilności, sporów i konfliktów wewnętrznych. Sięganie przez Arabię Saudyjską po *hard power* stanowi bezpośrednią reakcję na zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa i jego interesów. *Soft power*, która jest polityką adekwatną w epoce pokoju, stabilności i względnego bezpieczeństwa, stała się nieskuteczna i straciła tym samym rację bytu w polityce Rijadu wobec najbliższego otoczenia.

*Słowa kluczowe:* Arabia Saudyjska, Bahrajn, Jemen, *hard power*, *soft power*.

Arabia Saudyjska to państwo, które na początku drugiej dekady XXI w. odgrywa rolę mocarstwa regionalnego w obszarze Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. To jednocześnie państwo aspirujące do rangi hegemonu w subregionie Zatoki Perskiej<sup>1</sup>. O sile królestwa Saudów w obszarze bliskowschodnim decyduje szereg determinant i uwarunkowań, spośród których tu wskazane zostaną cztery wiodące. Pierwszym niewątpliwie pozostają posiadane przez Arabię Saudyjską zasoby surowców energetycznych – zwłaszcza ropy naftowej. Kraj ten zajmuje bowiem drugie miejsce po Wenezueli pod względem posiadanych rezerw ropy, które szacuje się na 265,9 mld baryłek, a także

---

**Katarzyna Czornik** – doktor, Zakład Stosunków Międzynarodowych, Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Śląski w Katowicach.

<sup>1</sup> D. Yazdani, *Saudi Arabia in desperate attempt to reclaim regional hegemony*, 06.01.2016, [http://www.fairobservers.com/region/middle\\_east\\_north\\_africa/saudi-arabia-in-desperate-attempt-to-reclaim-regional-hegemony-31012/](http://www.fairobservers.com/region/middle_east_north_africa/saudi-arabia-in-desperate-attempt-to-reclaim-regional-hegemony-31012/) (data dostępu: 23.03.2016).

drugie miejsce po Rosji pod względem jej wydobycia (9 693 200 baryłek dziennie)<sup>2</sup>. Drugim czynnikiem wpływającym na znaczenie królestwa, zwłaszcza w skali regionalnej, ale również globalnej, jest terytorialny i ludnościowy potencjał kraju. Arabia Saudyjska obejmuje obszar 2 149 690 km<sup>2</sup>, co daje jej 13. pozycję na świecie pod względem terytorium. Zamieszkuje je 27 752 316 ludzi, co z kolei plasuje kraj na 46. miejscu w skali globu pod względem ludnościowym<sup>3</sup>. Trzecią determinantą pozostaje skład religijno-etniczny królestwa. Arabia Saudyjska to państwo arabskie, w którym dominuje radykalna odmiana sunnickiego islamu – wahabizm, a sunnici saudyjscy rywalizują o wpływy w regionie Bliskiego Wschodu z irańskimi szyitami. Dla Rijadu Teheran to najgroźniejszy konkurent w rywalizacji o miano hegemonu w regionie. Z tej perspektywy Arabia Saudyjska jest postrzegana jako strażnik Zatoki Perskiej czuwający nad utrzymaniem *status quo* w tej części świata. To państwo, które działając na rzecz osłabienia szyickiego Iranu, powinno stanowić gwarant stabilizacji, zwłaszcza bogatych w zasoby ropy naftowej krajów sunnickich, oraz bezpieczeństwa sojuszniczych państw w regionie. Wskazując wiodące uwarunkowania polityki Arabii Saudyjskiej, należy jako ostatnie z nich wymienić powiązania na linii Rijad–Waszyngton. Od dziesięcioleci Arabia Saudyjska otrzymuje bowiem wsparcie militarne i finansowe ze strony Stanów Zjednoczonych<sup>4</sup>. Dla USA Rijad jest jednym z najważniejszych polityczno-strategicznych partnerów na Bliskim Wschodzie. Postrzegany jest przez amerykański *establishment* jako stabilizator w regionie oraz najważniejszy partner w dziedzinie energii i dostaw ropy naftowej na światowe rynki. Jednym z czynników wpływających na umacnianie amerykańsko-saudyjskiego sojuszu jest negatywny stosunek obydwu państw do Islamskiej Republiki Iranu, która z ich punktu widzenia stwarza realne zagrożenie dla bezpieczeństwa regionalnego i międzynarodowego. Stosunki pomiędzy USA i Arabią Saudyjską bywają zatem określane jako „symbiotyczne zaangażowanie”<sup>5</sup>. Suma zależności pomiędzy Waszyngtonem a Rijadem na wszystkich płaszczyznach sprawia, że relacje te można określić mianem „specjalnych”, a partnerzy nie mogą się z nich łatwo wyzwolić. Dzieje się tak nawet mimo rozbieżności stanowisk w wielu istotnych kwestiach, w tym braku prodemokratycznych reform, których od wielu lat żąda od Saudów amerykańska administracja<sup>6</sup>, funkcjonowania

---

<sup>2</sup> *Top 10 largest oil producing countries in 2015*, 08.04.2015, <http://www.toptenscentral.com/2015/04/top-10-largest-oil-producing-countries-in-2015/> (data dostępu: 25.10.2015).

<sup>3</sup> *The World Factbook*, <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/sa.html> (data dostępu: 25.10.2015).

<sup>4</sup> N. Staff, *U.S.-Saudi relations*, CFR Backgrounds, 01.10.2015, <http://www.cfr.org/saudi-arabia/us-saudi-relations/p36524> (data dostępu: 24.10.2015).

<sup>5</sup> J. Sfakianakis, *U.S.-Saudi trade relations. The symbiotic US-Saudi partnership continues, as President Obama visits the Kingdom*, SABB, 03.06.2009, <http://www.susris.com/articles/2009/oi/090610-trade-relations.html> (data dostępu: 25.10.2015).

<sup>6</sup> Arabia Saudyjska jest permanentnie wymieniana jako państwo, w którym nie funkcjonuje społeczeństwo obywatelskie, i to obok państw takich jak Chiny, Egipt, Erytrea, Etiopia, Iran czy Rosja; *Country Reports on Human Rights Practices for 2014*, Bureau of Democracy, Human Rights and Labor, <http://www.state.gov/j/drl/rls/hrrpt/humanrightsreport/index.htm#wrapper> (data dostępu: 31.10.2015).

ustroju przypominającego monarchię feudalną (absolutną)<sup>7</sup> czy wsparcia udzielanego przez Rijad sunnickim ugrupowaniom terrorystycznym, takim jak Al-Kaida<sup>8</sup>.

Arabia Saudyjska, realizując zasadnicze interesy<sup>9</sup> i cele w polityce zagranicznej wobec regionu bliskowschodniego, sięga zatem po różnego rodzaju instrumenty, które nie zawsze pozostają zgodne z normami prawa międzynarodowego. Niemniej jednak społeczność międzynarodowa, obserwując politykę zagraniczną Rijadu, nie podnosi zasadniczo tego problemu. Wynika to z faktu przedkładania konieczności stabilizacji Zatoki Perskiej i utrzymania pokoju oraz *status quo* w regionie ponad prawo i środki dyplomatyczne. Wydaje się, że najlepszym tego przykładem stały się wydarzenia Arabskiej Wiosny w Arabii Saudyjskiej oraz związana z nimi interwencja saudyjska w sąsiednim Bahrajnie w 2011 r., a następnie również interwencja w Jemenie w 2015 r.<sup>10</sup> Możliwa jest również inna perspektywa. Druga dekada XXI w. stała się dla Bliskiego Wschodu niewątpliwie okresem eskalacji niestabilności, sporów i konfliktów wewnątrzregionalnych. Tym samym sięganie przez mocarstwo regionalne, jakim jest Arabia Saudyjska, po *hard power* to dziś bezpośrednia reakcja na zagrożenie dla bezpieczeństwa własnego państwa i jego interesów. *Soft power*, która jest polityką adekwatną do epoki pokoju, stabilności i względnego bezpieczeństwa, straciła tym samym rację bytu w polityce Rijadu wobec najbliższego otoczenia, stając się po prostu nieskuteczną.

Analizując zatem *casus* Arabii Saudyjskiej, a tym samym wykorzystywanie siły i dyplomacji w jej polityce zagranicznej na początku drugiej dekady XXI w., należy postawić kilka zasadniczych pytań. W jakim stopniu siła militarna pozostaje akceptowalnym instrumentem w polityce zagranicznej Rijadu i zastępuje środki dyplomatyczne? Jaka jest relacja pomiędzy *hard power* a *soft power*<sup>11</sup> w polityce zagranicznej Arabii Saudyjskiej? Czy przypadki interwencji tego państwa w Bahrajnie i Jemenie

<sup>7</sup> G. Małachowski, *System konstytucyjny Arabii Saudyjskiej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2011, s. 30–66, 79–89.

<sup>8</sup> *Country Reports on Terrorism 2014*, Chapter 2. *Country reports: Middle East and North Africa overview*, U.S. Department of State, <http://www.state.gov/j/ct/rls/crt/2014/239407.htm#> (data dostępu: 25.10.2015).

<sup>9</sup> Warto odwołać się do definicji interesu narodowego autorstwa Stanisława Bielenia: „[I]nteres narodowy w sensie przedmiotowym odnosi się do czynników motywacyjnych w polityce państwa, stanowiących odzwierciedlenie naturalnych tendencji do obrony posiadanych wartości i zdobywania wartości pożądaných. Jest instrumentem mobilizującym, integrującym i konsolidującym elity polityczne i obywateli danego państwa w sferze działań i oddziaływań międzynarodowych”. Jak bowiem wskazywał prof. S. Bielen: „Im większe zaangażowanie obywateli w artykułowanie interesu narodowego i im silniejsza demokratyczna kontrola nad państwem, tym mniejszy jest dystans między rozumieniem interesu przez społeczeństwo a polityką państwa”. W przypadku Arabii Saudyjskiej, ze względu na panujący ustrój (monarchia absolutna), nie do końca można zatem mówić o relacji władza–obywatele przy kształtowaniu interesu narodowego. S. Bielen, *Rozumienie interesu narodowego*, „Sprawy Nauki”, 21.10.2015, [http://www.sprawynauki.edu.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=3180:rozumienie-interesu-narodowego-1&catid=305&Itemid=30](http://www.sprawynauki.edu.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=3180:rozumienie-interesu-narodowego-1&catid=305&Itemid=30) (data dostępu: 06.11.2015).

<sup>10</sup> J. Zdanowski, *Bliski Wschód 2011: bunt czy rewolucja?*, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2011, s. 11–26.

<sup>11</sup> J.S. Nye Jr., *Soft Power. Jak osiągnąć sukces w polityce światowej?*, tłum. J. Zaborowski, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007, s. 34–51.

świadczą o przyjęciu przez królestwo twardej polityki (*hard power*) jako podstawy jego polityki zagranicznej, czy raczej są swoistym wyjątkiem? Jak główni aktorzy areny międzynarodowej, szczególnie Stany Zjednoczone, postrzegają *casus* Bahrajnu i Jemenu? A czy przypadek saudyjskich interwencji nie stanowi groźnego precedensu w skali regionalnej? Udzielenie odpowiedzi na postawione w ten sposób pytania stanowi cel i przedmiot niniejszego artykułu.

### **Casus Brahrajnu w polityce zagranicznej Arabii Saudyjskiej**

Analizując politykę zagraniczną Arabii Saudyjskiej na początku drugiej dekady XXI w., należy odnieść się bardziej szczegółowo do wydarzeń i uwarunkowań Arabskiej Wiosny. Polityczne wstrząsy i bunty społeczne zapoczątkowane w grudniu 2010 r. w Tunezji zainspirowały nową falę aktywności również w Arabii Saudyjskiej, Bahrajnie i Jemenie. Bunty w Tunezji i Egipcie doprowadziły bowiem w styczniu 2011 r. do ożywienia istniejącego od dawna w Arabii Saudyjskiej ruchu na rzecz reform politycznych. Protestujący domagali się m.in. utworzenia w pełni wybieralnego parlamentu w miejsce istniejącej Rady Konsultacyjnej, walki z korupcją, praw dla kobiet i uwolnienia więźniów politycznych<sup>12</sup>. Przebieg Arabskiej Wiosny<sup>13</sup> w Arabii Saudyjskiej miał jednak dosyć specyficzny charakter i znacznie się różnił od krwawego przebiegu protestów w Bahrajnie i Jemenie czy w innych państwach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu<sup>14</sup>.

Dnia 21 stycznia 2011 r. na znak protestu przeciwko sytuacji społeczno-politycznej, w miejscowości Samta w Arabii Saudyjskiej 65-letni mężczyzna dokonał aktu samospalenia. Cztery dni później setki demonstrantów zgromadzonych w Dżiddzie przeszły przez miasto, krytykując zły stan infrastruktury, zniszczonej w wyniku powodzi, która pochłonęła 11 ofiar. Policja zatrzymała demonstrację po około 15 minutach od jej rozpoczęcia. Aresztowano od 30 do 50 osób. Na początku marca władze saudyjskie uwięziły 24 osoby, które próbowały wszcząć demonstracje, a policja rozprędziła 200-osobowy tłum szyitów manifestujących w mieście Qatif. Ponad 32 tys. internautów wezwało jednak do przeprowadzenia wielkiej demonstracji zaplanowanej na 11 marca 2011 r. Dzień ten określono, podobnie jak w innych państwach ogarniętych falą Arabskiej Wiosny, jako Dzień Gniewu. Jednakże w obawie przez represjami w demonstracji wzięła udział nieliczna grupa protestujących. Należy bowiem podkreślić, że zgodnie z saudyjskim prawem demonstracje są zakazane po groźbą kary batów lub więzienia. W Arabii Saudyjskiej nie funkcjonują partie polityczne, związki zawodowe czy

<sup>12</sup> Y. Al-Zahrani, *Saudi Arabia and the Arab Spring. Reshaping Saudi security doctrine*, „Central European Journal of International and Security Studies” 2014, nr 4, s. 99–112.

<sup>13</sup> J. Zdanowski, *Wprowadzenie: co się wydarzyło na Bliskim Wschodzie w 2011 r.?*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe. Arabska Wiosna Rok Później” 2012, t. IX, nr 1, s. 7–10.

<sup>14</sup> Libia i Syria to przykłady państw, w których implikacją Arabskiej Wiosny stała się dezorganizacja kraju i krwawa wojna domowa. Zob. I.A. El-Husari, *Yet another version of the „Arab Spring”. Ramifications of the Syrian armed conflict for the existing Arab order and beyond*, „Central European Journal of International and Security Studies” 2014, nr 3, s. 130–145.

stowarzyszenia. Wybory odbywają się tylko do rad lokalnych. Sytuacja napięcia, które wywołała Arabska Wiosna w innych państwach, została jednak rozwiązana przez saudyjskiego monarchę w sposób ugodowy. 18 marca 2011 r. w celu uspokojenia sytuacji w kraju król Abdullah wygłosił w telewizji oświadczenie, w którym najpierw podziękował Saudyjczykom za lojalność i jedność narodową w obliczu rewolucji w regionie. Następnie zaś ostrzegł, że każda próba zburzenia stabilności w królestwie będzie przez władze krwawo tłumiona<sup>15</sup>. Obawiając się destabilizacji państwa, król wydał dekrety, w których zobligował władze do wybudowania 0,5 mln mieszkań dla biedniejszych obywateli, utworzenia 60 tys. nowych miejsc pracy w aparacie bezpieczeństwa, przekazania dotacji dla służby zdrowia, podwojenia pensji dla pracowników sektora publicznego i stypendiów dla studentów, wzrostu płacy minimalnej oraz miesięcznego zasiłku dla każdego bezrobotnego. Koszt reform miał znacznie przekraczać ogłoszony w lutym 2011 r. plan reformatorski szacowany na 37 mld dolarów<sup>16</sup>.

Wniosek, który można zatem wysunąć, sprowadza się do stwierdzenia, że w porównaniu z innymi państwami regionu Arabska Wiosna w Arabii Saudyjskiej przebiegła niemal bezkonfliktowo, a monarcha zastosował metody w pełni skuteczne i odpowiadające realiom państwa Saudów<sup>17</sup>.

W tym kontekście należy jednak zwrócić uwagę na rolę szyitów w przebiegu Arabskiej Wiosny w Arabii Saudyjskiej oraz państwach ościennych. Rządząca sunnicka dynastia Saudów obawiała się bowiem, że na fali Arabskiej Wiosny dojdzie do buntu szyitów, którzy stanowią w ponad 22,5-milionowej populacji kraju 10–15% społeczeństwa i zamieszkują głównie Prowincję Wschodnią, gdzie znajdują się bogate złoża ropy naftowej<sup>18</sup>.

Trzeba podkreślić, że z perspektywy Saudów szyici stanowią potencjalne zagrożenie dla integralności terytorialnej Arabii Saudyjskiej. Wśród władz istnieje obawa co do lojalności saudyjskich szyitów wobec państwa oraz ich powiązań z głównym przeciwnikiem Rijadu w subregionie Zatoki Perskiej – Iranem. Dlatego właśnie władze saudyjskie były szczególnie zaniepokojone przebiegiem Arabskiej Wiosny w sąsiednim Bahrajnie – wszak jest to państwo, które stanowi swego rodzaju bufor bezpieczeństwa pomiędzy Iranem i Arabią Saudyjską. Wydarzenia Arabskiej Wiosny w Bahrajnie mogły zatem bezpośrednio oddziaływać na stabilność we Prowincji Wschodniej<sup>19</sup>.

<sup>15</sup> R. Stefanicki, *Król Arabii daje miliardy*, „Gazeta Wyborcza”, 19–20.03.2011.

<sup>16</sup> S. Abudayah, *Początek wiosny arabskiej w Tunezji, Egipcie, Jemenie, Libii i Bahrajnie*, w: J. Danecki, S. Sulowski (red.), *Bliski Wschód coraz bliżej*, Elipsa, Warszawa 2011, s. 65–66.

<sup>17</sup> Od 2015 r., po śmierci Abdullaha, władzę w Arabii Saudyjskiej sprawuje król Salman Abdulaziz (Hasa). Zob. P. Gordon, *King Salman comes to Washington*, Council on Foreign Relations, 01.09.2015, <http://www.cfr.org/saudi-arabia/king-salman-comes-washington/p36959> (data dostępu: 19.10.2015).

<sup>18</sup> Szyici zamieszkują miasta Qatif i Al-Hasa (mniejsze społeczności dodatkowo Mekkę i Medynę oraz Najran w pobliżu granicy z Jemenem). Zob. M. Belfer, *Bahrain's al-Khalifa Dilemma*, „Central European Journal of International and Security Studies” 2014, nr 4, s. 6–10.

<sup>19</sup> Konstytucja Bahrajnu gwarantuje wolność religijną, dozwolona jest nawet budowa świątyń chrześcijańskich. Dominującą religią jest jednak islam. Wyznaje go przeszło 80% z ponad 1,2-milionowej populacji

Bahrajn, mimo że jest państwem małym, z punktu widzenia geostrategicznego odgrywa w regionie Bliskiego Wschodu ważną rolę. Sytuację taką warunkuje m.in. układ polityczno-religijny w Bahrajnie, który od lat pozostaje specyficzny. Około 80% członków społeczeństwa tego kraju stanowią bowiem szyici, jednak władzę sprawują przedstawiciele nurtu sunnickiego<sup>20</sup>. Nadreprezentacja sunnitów we władzach państwowych oraz upośledzenie ekonomiczne stały się czynnikami, które doprowadziły do tego, że szyici zażądali rozszerzenia swojego udziału w politycznym i ekonomicznym życiu państwa. Wydarzenia w Tunezji i Egipcie z przełomu 2010 i 2011 r.<sup>21</sup> zachęciły pozostających w Bahrajnie w opozycji szyitów do masowych wystąpień przeciwko władzy.

Symbolem Arabskiej Wiosny w Bahrajnie stał się plac Perłowy, na którym po raz pierwszy 14 lutego 2011 r. zebrali się demonstranci. Pośród żądań zgromadzonych pojawiły się: reforma systemu konstytucyjnego (wzmocnienie parlamentu), zaprzestanie politycznej dyskryminacji szyitów, likwidacja bezrobocia, poprawa ekonomicznego położenia dyskryminowanych grup, a nawet żądanie pozbawienia stanowiska sprawującego od 40 lat urząd premiera Hamada Ibn Isa al-Chalifa<sup>22</sup>. 17 lutego 2011 r. siły bezpieczeństwa zaatakowały zgromadzonych na placu manifestantów, używając gumowych pocisków i gazu łzawiącego. Zginęły wówczas cztery osoby. Mimo nacisków międzynarodowych i prób porozumienia protesty nie ustały. 13 marca 2011 r. demonstranci zablokowali finansową dzielnicę Manamy. Stworzyło to dogodny pretekst do zewnętrznej interwencji, o której dyskutowano już wcześniej<sup>23</sup>. Jej podjęcie uzasadniano obawą o to, że protestujący szyici mogliby zostać wsparci przez Iran. Saudyjskie władze obawiały się efektu *spill over* – rozlania się szyickiej rewolucji na Prowincję Wschodnią. Gdyby bowiem, na fali protestów, władzę w Bahrajnie przejęli szyici, stanowiłoby to zagrożenie dla stabilności Arabii Saudyjskiej, wzmocniłoby pozycję Iranu i utworzyło groźny precedens w regionie. W zaistniałej wówczas sytuacji, 13 marca 2011 r. sunnickie władze Bahrajnu poprosiły niejako Arabię Saudyjską (jako członka Rady Współpracy Zatoki Perskiej – Gulf Cooperation Council, GCC) o interwencję w ramach *casus foederis* zapisanego w Układzie o wzajemnej obronie z 2000 r. GCC wyraziła formalnie zgodę na interwencję Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych

---

(w tym ponad 200 tys. osób nie ma obywatelstwa). 70–75% stanowią wyznawcy nurtu szyickiego. Zob. *Constitution of the Kingdom of Bahrain (Adopted on: 14 Feb 2002)*, <http://www.icla.up.ac.za/images/un/use-of-force/asia-pacific/Bahrain/Constitution%20Bahrain%202002.pdf> (data dostępu: 27.10.2015); *Constitution of the State of Bahrain*, 26.05.1973, <http://confinder.richmond.edu/admin/docs/Bahrain.pdf> (data dostępu: 27.10.2015).

<sup>20</sup> *Constitutional history of Bahrain*, <http://www.constitutionnet.org/country/constitutional-history-bahrain> (data dostępu: 25.10.2015).

<sup>21</sup> G. Kepel, *Arabska droga cierniowa. Dziennik 2011–2013*, tłum. A. Szeptycki, K. Pachniak, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2014, s. 49–115.

<sup>22</sup> A.A. Yateem, *The predicament of Shia fundamentalism in Bahrain*, „Central European Journal of International and Security Studies” 2014, nr 3, s. 97–117.

<sup>23</sup> R. Stefanicki, *Saudyjscy żołnierze wkroczyli do Bahrajnu*, „Gazeta Wyborcza”, 15.03.2011.

Emiratów Arabskich (ZEA) w Bahrajnie<sup>24</sup>. Następnego dnia do kraju tego wkroczyło 1200 saudyjskich żołnierzy, 20 czołgów i wozy opancerzone oraz około 600 policjantów ZEA – wchodzących w skład Sił Tarczy Półwyspu Arabskiego<sup>25</sup> (zbrojnego ramienia GCC)<sup>26</sup>, by zagwarantować utrzymanie *status quo*. Oficjalnym celem interwencji miało być zabezpieczenie kluczowych dla bezpieczeństwa Bahrajnu instalacji naftowych, elektrycznych i wodnych, a także ośrodków finansowych i banków. Nieoficjalnie uzasadnienia interwencji Arabii Saudyjskiej i ZEA należy upatrywać w trzech zasadniczych przesłankach<sup>27</sup>. Po pierwsze, zmiany polityczne w Bahrajnie, które mogłyby skutkować przejściem władzy przez szyicką większość, implikowałyby osłabienie prosaudyjskiej sunnickiej elity rządzącej krajem (w tym rodziny królewskiej) i ochłodzenie relacji bilateralnych, a nawet mogłyby prowadzić do całkowitego wyeliminowania saudyjskich wpływów z tego państwa. Po drugie, Rijad widział zagrożenie dla swoich interesów w zbliżeniu, jakie mogłoby nastąpić pomiędzy Manamą a Teheranem. Szyicy irańscy przywódcy wspierali bowiem działania dyskryminowanych szyitów w Bahrajnie. Poszerzenie irańskiej strefy wpływów o ten kraj oznaczałoby dalsze umacnianie pozycji Islamskiej Republiki Iranu w regionie, kosztem Arabii Saudyjskiej. Po trzecie, w ewentualnym sukcesie protestujących w Bahrajnie Rijad dostrzegał zagrożenie dla kruchej stabilności wewnątrzpaństwowej – protesty w Bahrajnie mogły stanowić impuls dla szyickiej mniejszości w Arabii Saudyjskiej, która również zaczęłaby domagać się zmian społeczno-politycznych w królestwie Saudów. Oznaczałoby to destabilizację bogatej w surowce naftowe Prowincji Wschodniej usytuowanej w pobliżu Bahrajnu, a zamieszkiwanej przez saudyjskich szyitów.

Siły zewnętrzne stłumiły falę Arabskiej Wiosny w Bahrajnie i wyparły demonstrantów z placu Perłowego. Zburzono znajdujący się na nim pomnik, który stał się symbolem protestów. Król Hamad Ibn Isa al-Chalifa ogłosił trzymiesięczny stan wyjątkowy<sup>28</sup>.

Ustabilizowanie sytuacji w Bahrajnie Arabia Saudyjska i Zjednoczone Emiraty Arabskie osiągnęły więc nie za pomocą metod dyplomatycznych, ale przy wykorzystaniu

---

<sup>24</sup> Z powodu zamieszek odwołano, zaplanowane na 13 marca 2011 r., Grand Prix Formuły 1, które miało się odbyć w Bahrajnie i zainaugurować sezon wyścigów. Zob. A. Dzisiów-Szuszczykiewicz, *Międzynarodowe implikacje kryzysu w Bahrajnie*, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, Warszawa, 18.03.2011.

<sup>25</sup> Jednym ze skutków interwencji Arabii Saudyjskiej i ZEA w Bahrajnie było podjęcie decyzji o zwiększeniu liczebności Sił Tarczy Półwyspu Arabskiego, tak by mogły one skutecznie interweniować w sytuacjach podobnych do tej, która zaistniała w Bahrajnie. Zob. A. Pohl, *Arabia Saudyjska wobec Arabskiej Wiosny*, Poznań 2014, <http://przeglad.amu.edu.pl/wp-content/uploads/2014/05/pp-2014-1-143-158.pdf> (data dostępu: 23.03.2016).

<sup>26</sup> W skład GCC wchodzi sześć państw położonych na Półwyspie Arabskim: Arabia Saudyjska, Bahrajn, Katar, Kuwejt, Oman, ZEA. Zob. R. Chałackiewicz, *Zjednoczone Emiraty Arabskie. Historia, raj i ludzie*, Studio OFI, Pułtusk, Warszawa 2011, s. 336–337, 357.

<sup>27</sup> M. Belfer, *Bahrain's al Khalifa dilemma*, „Central European Journal of International and Security Studies” 2014, nr 4, s. 6–10.

<sup>28</sup> J. Armbruster, *Arabia Saudyjska. Rewolucja w świecie islamskim*, tłum. R. Kędziński, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2011, s. 87–92.

instrumentów militarnych. Polegało to na zastosowaniu *hard power* w bezpośrednim sąsiedztwie monarchii. Sięgnięcie w tym przypadku do *soft power* w percepcji Rijadu byłoby nieskutecznie i nie przyniosłoby pożądanych efektów. Wykorzystanie metod dyplomatycznych nie leżało zatem w interesie Arabii Saudyjskiej.

Należy przy tym dodać, że kryzys w Bahrajnie miał szczególny charakter na tle wydarzeń Arabskiej Wiosny w innych państwach regionu. Bardzo szybko uległ bowiem umiędzynarodowieniu i stał się przedmiotem rozgrywek pomiędzy tamtejszymi mocarstwami. Państwa Zatoki Perskiej chętnie udzieliły władzy w Bahrajnie pomocy w obawie przed eskalacją protestów, które mogły implikować bunty szyitów w innych krajach tego obszaru świata, zwłaszcza w Arabii Saudyjskiej. Obawiały się, że Iran będzie próbował wykorzystać sytuację dla zwiększenia swoich wpływów w subregionie Zatoki Perskiej. Jakże zatem można wskazać najważniejsze skutki interwencji saudyjskiej w Bahrajnie?

Skala prodemokratycznych ruchów zmniejszyła się, a wielu działaczy w ramach represji straciło pracę lub zostało uwięzionych. Według danych rządowych w zamieszkach łącznie zginęło 30 osób. Siły sunnickie w czasie rozruchów zburzyły wiele meczetów szyickich. Obce wojska usunęły demonstrantów z placu Perłowego. W Bahrajnie wprowadzono stan wyjątkowy, który obowiązywał do 1 czerwca 2011 r. Arabska Wiosna implikowała tam również zmiany w sferze relacji pomiędzy władzą a jej oponentami politycznymi. Aby doprowadzić do względnego uspokojenia sytuacji, król zapowiedział bezwarunkowy dialog z opozycją, w tym z największą partią szyicką w Bahrajnie Al-Wefaq. Jednocześnie ostrzeżono, że władza nie będzie tolerować żadnych protestów antyrządowych (kolejne bunty szyitów w Bahrajnie regularnie tłumila przy użyciu siły). W celu wyjaśnienia przebiegu Arabskiej Wiosny w Bahrajnie została również powołana Niezależna Komisja Dochodzeniowa, która miała zbadać sposób, w jaki władze zareagowały na protesty. 30 października 2011 r. Komisja przedstawiła ponad 500-stronicowy raport ze swoich prac, który zawierał potwierdzenie użycia siły przeciwko demonstrantom<sup>29</sup>. Nie znaleziono natomiast dowodów na powiązania Iranu z wydarzeniami, o których informował rząd. Rządzący krajem co prawda zdecydowali się na przeprowadzenie kilku reform, ale to dzięki zewnętrznej interwencji *status quo* w Bahrajnie został utrzymany<sup>30</sup>.

Na wydarzenia Arabskiej Wiosny w Arabii Saudyjskiej i Bahrajnie warto spojrzeć przez pryzmat interesów i celów polityki USA w regionie Bliskiego Wschodu. Należy zatem wskazać na brak zdecydowanej reakcji Białego Domu. W przypadku zarówno Arabii Saudyjskiej, jak i Bahrajnu, ZEA czy Jemenu USA podkreślały konieczność przeprowadzenia reform politycznych i pokojowego rozwiązania protestów, jednakże wyraźnie wskazywały, że nie będą w żaden sposób bezpośrednio interweniować

<sup>29</sup> G. Kepel, *Arabska droga cierniowa...*, op.cit., s. 295–317.

<sup>30</sup> K. DeYoung, *In Arab Spring speech, Clinton defends U.S. stance on Syria, Bahrain*, „The Washington Post”, 08.11.2011, [http://www.washingtonpost.com/world/national-security/clinton-defends-us-stance-on-syria-bahrain/2011/11/07/gIQAAsAJ9xM\\_story.html](http://www.washingtonpost.com/world/national-security/clinton-defends-us-stance-on-syria-bahrain/2011/11/07/gIQAAsAJ9xM_story.html) (data dostępu: 19.09.2015).



i wpływać na sytuację wewnętrzną tych krajów. Nie wynikało to jednak z konieczności przestrzegania prawa międzynarodowego i zasady nieinterwencji w sprawy wewnętrzne innego państwa, ale z pragmatycznej realizacji interesów i celów polityki Białego Domu w subregionie Zatoki Perskiej. Saudyjska interwencja leżała bowiem w interesie USA. Zarówno Waszyngtonowi, jak i Rijadowi zależało przede wszystkim na zachowaniu *status quo* w regionie i niedopuszczeniu do przejścia władzy przez szyitów, co byłoby korzystne dla Iranu. W Bahrajnie (Manamie) znajduje się siedziba centralnego dowództwa V Floty *US Navy*<sup>31</sup>, a zatem mało prawdopodobne wydaje się, by administracja amerykańska nie była poinformowana z wyprzedzeniem o planowanej saudyjskiej interwencji w tym państwie. Co więcej, ten fakt można traktować jako jedną z przesłanek cichego zezwolenia Stanów Zjednoczonych na interwencję Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich w Bahrajnie.

USA nie zareagowały na stłumienie fali Arabskiej Wiosny w Arabii Saudyjskiej ani tym bardziej na siłowe rozwiązanie zastosowane przez Rijad i Abu Zabi wobec Bahrajnu ze względów strategicznych. Nie leżało to w interesie żadnego z państw, a mogło jedynie spowodować kryzys w stosunkach bilateralnych. Co więcej, w kolejnych miesiącach 2011 r. Stany Zjednoczone umacniały relacje z Arabią Saudyjską i Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi. W przemówieniu wygłoszonym 19 maja 2011 r. w Waszyngtonie Barack Obama wskazał Bahrajn jako długoletniego partnera, którego bezpieczeństwo leży w żywotnym interesie USA. Po raz pierwszy skrytykował wówczas władze Bahrajnu za krwawe tłumienie protestów. Co jednak ważne, prezydent USA nie odniósł się do interwencji saudyjskiej w tym państwie<sup>32</sup>. Wcześniej, w dniach 11–13 kwietnia 2011 r., z oficjalną wizytą w Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratach Arabskich przebywał doradca prezydenta Baracka Obamy ds. bezpieczeństwa Tom Donilon, który spotkał się z przywódcami obydwu państw arabskich. W oficjalnym oświadczeniu wydanym po zakończeniu wizyt strona amerykańska podkreślała ważkość relacji na linii Waszyngton–Rijad–Abu Zabi. Biały Dom wskazywał na historyczne zależności i długoterminowe zobowiązania łączące partnerów, konieczność kontynuowania konsultacji i przyjaźni pomiędzy krajami, jak również podkreślał, że rozwiązywanie problemów wewnątrzpaństwowych pozostaje w wyłącznej gestii zainteresowanych krajów i Rady Współpracy Zatoki Perskiej<sup>33</sup>. Potwierdzeniem tezy, że w percepcji Białego Domu wzmocnienie zdolności obronnych Arabii Saudyjskiej stanowiło kluczowy element utrzymania bezpieczeństwa regionalnego, była informacja ogłoszona 29 grudnia

<sup>31</sup> *Bahrain protests a worry for US and its fifth fleet*, <http://www.theguardian.com/world/2011/feb/17/bahrain-protests-us-fifth-fleet> (data dostępu: 15.10.2015).

<sup>32</sup> W wygłoszonym przemówieniu prezydent Barack Obama wzmiankował jedynie bardzo lakonicznie o sytuacji w Jemenie. Zwrócił się do przywódcy Jemenu Alego Abdullaha Saleha z apelem, by ten zrealizował obietnicę przekazania władzy.

<sup>33</sup> *Statement from NSC Spokesman Tommy Vietor on the National Security Advisor's visit to Saudi Arabia and the United Arab Emirates*, The White House, 13.04.2011, <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/04/13/statement-nsc-spokesman-tommy-vietor-national-security-advisor-s-visit-s> (data dostępu: 20.09.2015).

2011 r. o podpisaniu przez USA i Arabię Saudyjską porozumienia opiewającego na 29,4 mld dolarów na dostawy przez stronę amerykańską 84 nowych samolotów bojowych *F-15SA* i modernizacji 70 *F-15* będących w użyciu saudyjskich sił powietrznych<sup>34</sup>. Obydwa porozumienia świadczą o wadze stosunków pomiędzy USA a państwami Zatoki Perskiej. Joshua Earnest, gdy ogłaszał podpisanie porozumienia z Arabią Saudyjską, stwierdził, że potwierdziło ono siłę i trwałość wzajemnych relacji<sup>35</sup>. W 2014 r. Arabia Saudyjska stała się tym samym największym importerem amerykańskiego uzbrojenia, wyprzedzając nawet Indie<sup>36</sup>.

Wskazane wyżej decyzje Białego Domu, podobnie jak brak reakcji na saudyjską interwencję w Bahrajnie, potwierdzają, że przed kwestiami demokratyzacji i wykorzystywania pokojowych sposobów rozwiązywania sporów czy przestrzegania praw człowieka USA przyznały priorytet umacnianiu strategicznych sojuszy i relacji bilateralnych z poszczególnymi państwami Bliskiego Wschodu, w tym z Arabią Saudyjską. Takie stanowisko Waszyngtonu należało wówczas wiązać m.in. ze wzrastającymi atomowymi aspiracjami Iranu. Wykorzystanie przez Rijad siły militarnej – określanej jako przyjsięcie sojusznikowi z pomocą – w celu stabilizacji regionu i utrzymania dominującej pozycji, nie spotkało się z krytyką ze strony Stanów Zjednoczonych, podczas gdy inne państwa były natychmiast z tego powodu piętnowane. W przypadku Arabii Saudyjskiej można więc mówić o stosowaniu podwójnych standardów. Na podstawie reakcji Stanów Zjednoczonych na falę i implikacje Arabskiej Wiosny w Arabii Saudyjskiej i Bahrajnie można postawić tezę, że w polityce USA wobec Bliskiego Wschodu ważniejsze od demokratyzacji i postępowania zgodnie z normami prawa międzynarodowego były utrzymanie *status quo* w obszarze Zatoki Perskiej, stabilizacja zwłaszcza bogatych w zasoby ropy naftowej państw sojusznicznych oraz zapewnienie im bezpieczeństwa, m.in. poprzez działania na rzecz osłabienia Iranu.

### **Casus Jemenu w polityce zagranicznej Arabii Saudyjskiej**

Polityka siły (*hard power*) została również wykorzystana przez Arabię Saudyjską w przypadku Jemenu, w którym sytuacja jeszcze przed Arabską Wiosną (rebelie Huti z 2002 i 2004 r., a także interwencja USA i Arabii Saudyjskiej w postaci nalotów na cele Huti<sup>37</sup>) wskazywała na możliwość wybuchu konfliktu.

---

<sup>34</sup> Ch.M. Blanchard, *Saudi Arabia: Background and U.S. Relations*, CRS Report for Congress, 19.06.2012, <http://www.fas.org/sgp/crs/mideast/RL33533.pdf> (data dostępu: 20.10.2015).

<sup>35</sup> *Statement by Principal Deputy Press Secretary Joshua Earnest on U.S. Sale of Defense Equipment to Saudi Arabia*, The White House, 29.12.2011, <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/12/29/statement-principal-deputy-press-secretary-joshua-earnest-us-sale-defens> (data dostępu: 15.09.2015).

<sup>36</sup> N. Syeed, *Saudi Arabia topped India as largest weapons importer last year*, 08.03.2015, <http://www.bloomberg.com/news/articles/2015-03-08/saudi-arabia-topped-india-as-largest-weapons-importer-last-year> (data dostępu: 20.10.2015).

<sup>37</sup> J.M. Sharp, *Yemen: Background and U.S. relations*, 11.02.2015, <https://www.fas.org/sgp/crs/mideast/RL34170.pdf> (data dostępu: 27.10.2015).

Arabska Wiosna w Jemenie wiązała się z protestami społecznymi przeciwko autorytarnej władzy Alego Abd Allaha Saleha, który stał na czele tego państwa od momentu jego zjednoczenia w maju 1990 r. (a od 1978 r. – na czele Jemenu Północnego<sup>38</sup>). Bunt rozpoczął się w połowie stycznia 2011 r. i trwał kilka miesięcy. Początkowo prezydent Saleh nie chciał ustąpić z zajmowanego urzędu, czego domagali się protestujący. Niemniej w sytuacji narastających niepokojów społecznych i dążeń do usmierzania nastrojów rewolucyjnych prezydent podjął koncyliacyjną decyzję o rezygnacji z ubiegania o kolejną kadencję w wyborach w 2013 r. Takie stanowisko jednak tylko radykalizowało poglądy opozycji, dla której utrzymanie politycznego *status quo* w tak długiej perspektywie czasowej było nie do zaakceptowania. Propozycję mediacji w konflikcie złożyły państwa członkowskie GCC, a także USA i Unia Europejska<sup>39</sup>, jakkolwiek ich rola okazała się marginalna.

Niejednoznaczne stanowisko prezydenta wobec żądań protestującego społeczeństwa doprowadziło do radykalizacji nastrojów i niepokojów wewnętrznych. Doszło do regularnych walk pomiędzy stronami konfliktu i setek ofiar śmiertelnych. 3 czerwca 2011 r. przeciwnicy Saleha dokonali ataku raketowego na pałac prezydencki. W jego wyniku Saleh został ranny i zdecydował się wyjechać na leczenie do Arabii Saudyjskiej. Władzę przejął wówczas wiceprezydent Abd Rabbuh Mansur Hadi<sup>40</sup>. Objął urząd tymczasowego prezydenta Jemenu (pod nieobecność Saleha). Brak gotowości Alego Abd Allaha Saleha do całkowitego zrzeczenia się władzy doprowadził do zaognienia konfliktu wewnątrzpaństwowego. Co więcej, sytuacja ulegała stopniowemu pogorszeniu ze względu na fakt, że w konflikt włączali się permanentnie inni aktorzy sceny regionalnej. Zaczęły go podsycać obecne w północnym Jemenie bojówki Al-Kaidy i działające na południu kraju milicje szyickie<sup>41</sup>. We wrześniu 2011 r. Ali Abd Allah Saleh powrócił do kraju<sup>42</sup>. Jednakże pogłębiający się w państwie chaos i narastający konflikt zmusiły prezydenta do przyjęcia wypracowanej przez państwa Rady Współpracy Zatoki Perskiej propozycji pokojowej. 23 listopada 2011 r. Saleh podpisał porozumienie w Rijadzie, na mocy którego zrzekł się władzy na rzecz wiceprezydenta Abd Rabbuha Mansura Hadiego. Ten zapowiedział reformę wewnętrzną i nowy podział sił między wiodącymi decydentami jemeńskiej sceny politycznej<sup>43</sup>. 7 grudnia 2011 r. powołano rząd koalicyjny z przywódcą opozycji Muhammadem Basindawą na czele. Rada Wojskowa miała wspierać proces przemian w Jemenie, którego pierwszym eta-

<sup>38</sup> M. Lipska-Toumi, *Wprowadzenie do ustroju i prawa państw arabskich*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2015, s. 103–109.

<sup>39</sup> „Rocznik Strategiczny 2011/12”, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012, s. 188.

<sup>40</sup> Abd Rabbuh Mansur Hadi pełnił urząd wiceprezydenta Jemenu od 1994 r. Wywodził się z rządzącego Powszechnego Kongresu Ludowego.

<sup>41</sup> T. Thiel, *Yemen's Arab Spring: From youth revolution to fragile political transition*, [http://www.lse.ac.uk/IDEAS/publications/reports/pdf/SR011/FINAL\\_LSE\\_IDEAS\\_\\_YemensArabSpring\\_Thiel.pdf](http://www.lse.ac.uk/IDEAS/publications/reports/pdf/SR011/FINAL_LSE_IDEAS__YemensArabSpring_Thiel.pdf) (data dostępu: 23.03.2016).

<sup>42</sup> „Rocznik Strategiczny 2011/12”..., op.cit., s. 149–168.

<sup>43</sup> G. Kepel, *Arabska droga cierniowa...*, op.cit., s. 295–317.

pem miała stać się konferencja pojednania narodowego. Ali Abd Allah Saleh oddał ostatecznie władzę 25 lutego 2012 r., ale przy zachowaniu wpływów sił politycznych dotychczas kierujących państwem<sup>44</sup>.

Odejście ze stanowiska głowy państwa Alego Abd Allaha Saleha i okres przejściowy po jego odsunięciu miało uregulować porozumienie wypracowane przez państwa Zatoki Perskiej. Sytuacja wewnętrzna w Jemenie była jednak daleka od stabilnej. Uregulowanie sytuacji utrudniały zaszczości historyczne, albowiem Jemen od dziesiątków lat (a nie dopiero od Arabskiej Wiosny) był miejscem konfliktu na tle religijno-etnicznym. Ali Abd Allah Saleh określał rządzenie Jemenem jako „taniec na głowach węży”<sup>45</sup>. Słowa te do dnia dzisiejszego znajdują odzwierciedlenie w jemeńskiej rzeczywistości. Jemen bowiem to państwo, w którym od dawna toczą się spory wyznaniowe pomiędzy sunnitami i szyitami (stanowiącymi zaledwie około 35% społeczeństwa)<sup>46</sup>, a równocześnie działania na rzecz destabilizacji kraju podejmują separatyści z południa i terroryści z odłamu Al-Kaidy<sup>47</sup>.

Odnosząc się w bardzo syntetyczny sposób do wydarzeń w Jemenie pomiędzy 2012 a 2014 r., należy podkreślić, że polityka prowadzona przez Abd Rabbuha Mansura Hadiego godziła szczególnie w interesy szyickich bojowników Huti, którzy stawiali mu kolejne żądania, a wraz z ich niespełnieniem zajmowali kolejne obszary Jemenu. 18 marca 2013 r. rozpoczęła obrady konferencja pojednania narodowego, w której wzięły udział główne siły polityczne działające w Jemenie. Niemniej jednak jej założenia, że w ciągu sześciu miesięcy uda się wypracować kompromis, okazały się bezpodstawne. Tym samym również wybory nowych władz państwowych zaplanowane na 2014 r. musiały zostać przesunięte w czasie. 21 stycznia 2014 r. zgodzono się na przedłużenie o rok kadencji prezydenta Hadiego oraz powierzenie mu działań mających na celu przyjęcie nowej konstytucji i przekształcenie Jemenu w państwo federalne (sześć prowincji) – odpowiadające wyzwaniom separatystycznym na południu kraju (ich neutralizacja) i zapewniające autonomię poszczególnym grupom plemiennym. Propozycje sfederalizowania państwa wzbudziły opory niektórych sił politycznych. Zarówno separatyści z południa kraju, jak i zajdyci z północno-zachodniego Jemenu opowiadali się raczej za formą federacji składającej się z dwóch dużych regionów, co było zgodne z podziałami kraju sprzed zjednoczenia. Z jednej strony zbliżająca się perspektywa przyjęcia nowych uregulowań konstytucyjnych, z drugiej zaś koszty związane z przeprowadzaną reformą społeczną (m.in. 100-procentowa podwyżka

<sup>44</sup> M. Cooper, *Policy making in a global age (spring 2012). US diplomatic response to the Arab Spring*, <http://lbschool.austin.utexas.edu/diplomacy/files/2013/05/US-Diplomatic-Response-to-the-Arab-Spring.pdf> (data dostępu: 25.10.2015).

<sup>45</sup> S. Aboudi, I. Coles, *Newsmaker: Yemen's Saleh dance „on heads of snakes” nears end*, Sanaa, 23.11.2011, <http://www.reuters.com/article/2011/11/23/us-yemen-saleh-idUSTRE7AM1UR20111123#ep8w10c8T7PRv1Zk.97> (data dostępu: 27.10.2015).

<sup>46</sup> *The World Factbook. Yemen*, <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/ym.html> (data dostępu: 20.09.2015).

<sup>47</sup> *Country Reports on Terrorism 2014*, Chapter 2..., op.cit.

cen paliw) doprowadziły do jeszcze większej aktywizacji sił ruchu Huti, stanowiącego w istocie reprezentację zajdytów. Bojownicy Huti jesienią 2014 r. rozpoczęli antyrządową ofensywę, domagając się bardziej sprawiedliwego podziału władzy pozostającej w rękach sunnitów. Kolejno zajmowali prowincje, a we wrześniu 2014 r. udało się im opanować stolicę Jemenu Sanę. Dążenia do wymuszenia korzystnych dla nich zmian doprowadziły do kryzysu politycznego oraz rezygnacji prezydenta Abd Rabbuha Mansura Hadiego (22 stycznia 2015 r.) i rządu. Zaistniała sytuacja wprowadziła Jemen w stan chaosu w obliczu teoretycznej dwuwładzy. Z jednej strony Huti 6 lutego 2015 r. ogłosili rozwiązanie struktur państwowych i powołanie pięcio-osobowego Komitetu Rewolucyjnego, na czego którego stanął jeden z przywódców rebelii Muhammad Ali al-Huti, jak również 551-osobowej Rady Narodowej jako namiastki nowej władzy państwowej. Z drugiej strony prezydent Hadi, któremu udało się uciec na południe kraju do Adenu, ogłosił, że swoje decyzje o dymisji uznaje za niebyłe, a działania Huti traktuje w kategoriach zamachu stanu<sup>48</sup>. W takiej sytuacji Huti postanowili kontynuować ofensywę na południe kraju, co doprowadziło do eskalacji konfliktu, przejęli bowiem kontrolę nad zachodnią częścią Jemenu, aż po Aden. Abd Rabbuh Mansur Hadi uciekł z kraju i schronił się w Arabii Saudyjskiej. Niezwykle istotny pozostaje fakt, że w walce z Hadim po stronie Huti stanęli Ali Abdullah Saleh, który w wyniku wcześniejszych wydarzeń – fali Arabskiej Wiosny w Jemenie – został niejako zmuszony do oddania władzy, oraz lojalna wobec niego część jemeńskich sił zbrojnych<sup>49</sup>.

Jemeńska scena polityczna jawi się zatem jako bardzo skomplikowana, a Arabia Saudyjska jest w tym przypadku tylko jednym z wielu jej aktorów zewnętrznych, którzy próbują wywrzeć zasadniczy wpływ na jej kształt. Analizując zarówno rolę Rijadu w jemeńskim konflikcie, jak i sytuację panującą w połowie drugiej dekady XXI w. w Jemenie, należy wskazać na przynajmniej kilka istotnych tendencji w tamtejszej polityce, jak również wymienić kilka ośrodków, które wywierają pośredni lub bezpośredni wpływ na wydarzenia w tym kraju<sup>50</sup>.

I tak, na kształt jemeńskiej polityki wciąż bardzo silnie wpływają południowo-jemeńskie tendencje separatystyczne. O ile bowiem Jemen Północny przez lata pozostawał domeną wpływu zajdytów, to Jemen Południowy od 1839 r. leżał w brytyjskiej strefie wpływów, a Aden był jedną z głównych brytyjskich kolonii (do 1967 r., gdy Wielka Brytania wycofała się z tej części świata). Proklamowano wówczas powstanie Republiki Ludowej Jemenu Południowego, która w 1970 r. zmieniła nazwę na Ludowo-Demokratyczną Republikę Jemenu. Władzę objęli wówczas zwolennicy doktryny marksistowskiej, uzyskując wsparcie ze strony ZSRR. W 1990 r. doszło

<sup>48</sup> „Rocznik Strategiczny 2014/15”, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2015, s. 276–277.

<sup>49</sup> *Yemen's Saleh declares alliance with Houthis*, 11.05.2015, <http://www.aljazeera.com/news/2015/05/cloneofcloneofcloneofstrikes-yemen-saada-breach--150510143647004.html> (data dostępu: 27.09.2015).

<sup>50</sup> *Yemen crisis: Who is fighting whom?*, BBC News, 26.03.2015, <http://www.bbc.com/news/world-middle-east-29319423> (data dostępu: 25.10.2015).

do zjednoczenia obydwu części Jemenu, a w 1994 r. sytuacja zmieniła się niemal całkowicie, gdy po nieudanej próbie secesji Jemenu Południowego i krwawym stłumieniu rewolty Aden został zdobyty przez siły Saleha, a władzę przejęli sunniccy radykałowie<sup>51</sup>.

Drugą siłą, która wpływa na kształt sceny politycznej Jemenu, pozostaje Al-Kaida, mocno w tym kraju widoczna. Geneza jej obecności w Jemenie sięga przegranej przez ZSRR wojny w Afganistanie. Na początku lat 90. XX w. bojownicy, którzy powrócili z Afganistanu, zaczęli zakładać w Jemenie struktury Al-Kaidy, w tym obozy szkoleniowe dla terrorystów. Jednym z najbardziej znanych terrorystów pochodzenia jemeńskiego, którego ojciec był Jemeńczykiem, był sam Osama bin Laden<sup>52</sup>. Należy przy tym dodać, że jemeńska Al-Kaida w latach 90. XX w. i pierwszej dekadzie XXI w. działała za przyzwoleniem władz, jako że niejednokrotnie stanowiła zaplecze i wsparcie dla urzędującego prezydenta Saleha, a przy tym znalazła wroga w postaci zajdytów, których uznawała za niewiernych<sup>53</sup>. W 2009 r. jemeńska Al-Kaida połączyła się z saudyjską Al-Kaidą, tworząc Al-Kaidę Półwyspu Arabskiego (Al-Qaeda in the Arabian Peninsula, AQAP), która pozostawała najsilniejszą organizacją dżihadystyczną, aż do chwili proklamowania powstania tzw. Państwa Islamskiego (Islamic State of Iraq and Syria, ISIS)<sup>54</sup>.

Jednym z najważniejszych aktorów wewnątrzjemeńskich pozostają Huti wspierani przez siły lojalne wobec byłego prezydenta Alego Abd Allaha Saleha. Huti to jeden z prominentnych, charyzmatycznych rodów zajdyckich<sup>55</sup>. Powstali w latach 80. XX w. jako ruch sprzeciwu wobec dyskryminacji społecznej i politycznej, jakiej doznawali ze strony władzy centralnej, która zresztą przez 30 lat pozostawała w rękach zajdyty, prezydenta Alego Abd Allaha Saleha. Od 2002 r. głoszą te same postulaty: są przeciwni wpływom Zachodu, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, w Jemenie; w sposób wrogi postrzegają Izrael i jego politykę; są również wrogami sunnickiej Al-Kaidy i innych radykalnych sunnickich odłamów islamu, w tym wahabizmu, który dominuje w Arabii Saudyjskiej<sup>56</sup>. Swego rodzaju paradoks polega na tym, że Huti nie są ani

<sup>51</sup> J. Sławek, *Jemen – świat wartości plemiennych*, Wydawnictwo Ibidem, Łódź 2011, s. 55–56.

<sup>52</sup> Zob. J. Gray, *Al Kaida i korzenie nowoczesności*, tłum. W. Madej, Fundacja Aletheia, Warszawa 2006.

<sup>53</sup> W 2000 r. Al-Kaida dokonała udanego ataku na amerykański niszczyciel *USS Cole*, który wizytował Aden. Zginęło 17 marynarzy, a blisko 40 zostało rannych. W 2002 r. Al-Kaida zaatakowała tankowiec *Limburg*, czego implikacją był wyciek 90 tys. baryłek ropy do Zatoki Adeńskiej.

<sup>54</sup> *Country Reports on Terrorism 2014*, Chapter 2..., op.cit.

<sup>55</sup> Zajdyci to muzułmanie, którzy co prawda stanowią odłam szyicki, jednak w praktyce bliżej im do sunnitów. Zajdyci nie uznają koncepcji ukrytego imama. Opowiadają się za imamatem (bez konieczności dziedziczenia), czyli rządami duchownych. Taką formę rządów zajdyci sprawowali nad częścią terytorium dzisiejszego Jemenu od końca IX wieku do 1962 r., z krótkimi przerwami. Wraz z powstaniem nowoczesnego państwa jemeńskiego w XX w. imamat został zlikwidowany, a elita jemeńskiego społeczeństwa, czyli zajdyci – odsunięci od władzy, a nawet bywali prześladowani. Zob. *A look at Zaydi Shiites and Houthi rebels, who have seized control of Yemen's capital*, 04.10.2014, <http://www.foxnews.com/world/2014/10/04/look-at-zaydi-shiites-and-houthi-rebels-who-have-seized-control-yemen-capital/> (data dostępu: 12.09.2015).

<sup>56</sup> W styczniu 2002 r. w prowincji Sadah pojawiły pierwsze oznaki konfliktu. Rebelianci protestowali przeciwko: biedzie, brakowi perspektyw, korupcji władzy, zagrożeniu ze strony sunnickich radykałów.

sojusznikami USA, chociaż są wrogami Al-Kaidy, ani sojusznikami Iranu, chociaż to niejako skrzydło szyickie.

Z kolei wśród aktorów zewnętrznych, których działania implikują zmiany na jemeńskiej scenie politycznej i radykalizują nastroje społeczne, należy wskazać przynajmniej trzech głównych: USA, Iran i Arabię Saudyjską.

Stany Zjednoczone zaangażowały się w Jemenie w okresie prowadzonej przez administrację George'a W. Busha wojny z terroryzmem. W trakcie trzeciej wojny w Zatoce Perskiej w 2003 r. Jemen opowiedział się po stronie koalicji antyirackiej. Stał się dla Stanów Zjednoczonych miejscem ćwiczeń, operacji sił specjalnych czy dokonywania nalotów na siedziby terrorystów z Al-Kaidy. Sana wykazała w ten sposób postawę proamerykańską, zostając sojusznikiem Waszyngtonu. Dla Jemenu skutkowało to wzrostem wsparcia finansowego ze strony USA i umocnieniem współpracy w płaszczyźnie bezpieczeństwa. Proamerykańska polityka prezydenta Alego Abd Allaha Saleha przyniosła wsparcie dla jego rządów, a po podaniu się do dymisji (przekazaniu władzy) w wyniku Arabskiej Wiosny, oznaczała kontynuację wsparcia USA dla wiceprezydenta Hadiego<sup>57</sup>. Na przykładzie relacji Waszyngton–Sana można dostrzec kolejny paradoks w jemeńskiej polityce. Otóż najbliższymi sojusznikami USA w Jemenie powinni być Huti, ze względu na fakt, że są największymi wrogami Al-Kaidy. Huti pozostają jednak *stricte* antyamerykańscy<sup>58</sup>.

Z uwagi na obecność szyickich Huti w Jemenie, kolejnym, niezwykle istotnym graczem jest również Islamska Republika Iranu. Należy jednak wyraźnie podkreślić, że Huti nie są sojusznikami Iranu na zasadach bliskości doktrynalnej. Spoglądając bowiem przez pryzmat szyizmu, odrzucają oni wiodące w Iranie elementy tego nurtu islamu. Mimo to podejmują współpracę z Iranem. Niemniej dla Huti zbliżenie i kooperacja z Teheranem to działania czysto pragmatyczne. Dostrzegalna jest zatem swego rodzaju niespójność, a nawet sprzeczność pomiędzy doktrynalnym odrzuceniem współpracy a pragmatyczną kooperacją w celu realizacji własnych interesów. W działaniach Huti wobec Iranu wyraźnie przeważa ta druga postawa. Za współpracą pomiędzy Huti a Teheranem przemawia fakt, że Huti są antyamerykańscy, pozostają przeciwnikami sunnickiej Arabii Saudyjskiej i Al-Kaidy. Z perspektywy Iranu wsparcie dla Huti oznacza zatem w pewnym stopniu realizację własnych interesów w regionie

---

Protesty inspirowane przez Huti były skierowane przeciwko prezydentowi Salehowi, który wybrał rozwiązanie siłowe – rozpędzanie demonstracji, aresztowanie protestujących. W 2004 r. opozycja Huti przerodziła się w rebelię, przeciwko której prezydent Saleh skierował siły zbrojne, co implikowało wzrost liczby zwolenników i popularności Huti. Zob. *What is the Houthis movement?*, 05.10.2015, Yemen Situation Report, Tony Blair Faith Foundation, <http://tonyblairfaithfoundation.org/religion-geopolitics/commentaries/backgrounders/what-houthi-movement> (data dostępu: 20.10.2015).

<sup>57</sup> 10 lutego 2015 r. USA zawiesiły działalność swojej ambasady w Sanie, co można było odczytywać jako ostrożne podejście administracji prezydenta Baracka Obamy do nowych jemeńskich władz.

<sup>58</sup> Z. Laub, *Yemen in crisis*, CFR, 08.07.2015, <http://www.cfr.org/yemen/yemen-crisis/p36488> (data dostępu: 25.10.2015).

– destabilizację polityki saudyjskiej i konieczność zaangażowania Rijadu na wielu frontach (również w tzw. Państwie Islamskim i w Syrii)<sup>59</sup>.

Najważniejszym aktorem zewnętrznym oddziałującym na kształt jemeńskiej polityki pozostaje Arabia Saudyjska. Rijad bowiem od wielu lat prowadził w Jemenie działania na rzecz konwersji zajdytów na wahabicką wersję sunnizmu<sup>60</sup>. Sponsorował wahabicką propagandę w Jemenie, dążył do wyrugowania zaidytów z życia publicznego. W okresie rządów Saleha Arabia Saudyjska i Jemen pozostawały bliskimi sojusznikami, co wynikało z faktu podzielania niektórych celów w polityce zagranicznej obydwu państw. Rijad i Sana prowadziły mianowicie wspólnie z USA wojnę z terroryzmem, zwalczały Al-Kaidę i starały się hamować zapędy uchodzących za proirańskich (szyickich) Huti<sup>61</sup>. Arabia Saudyjska wspierała finansowo i militarnie Jemen. Sytuacja zmieniła się na jej niekorzyść najpierw po fali Arabskiej Wiosny w Jemenie i obaleniu prezydenta Saleha, a następnie wybuchu rebelii Huti, utracie władzy przez prosaudyjskiego Hadięgo i opanowywaniu przez Huti kolejnych obszarów Jemenu. Arabia Saudyjska, tracąc tym samym wpływy w Jemenie, będącym klientem Rijadu, i obawiając się destabilizacji obszarów przygranicznych, podjęła działania na rzecz stabilizacji sytuacji w tym kraju. Niemniej jednak, podobnie jak w przypadku Bahrajnu, Rijad nie sięgnął po środki pokojowe rozwiązywania sporów. Metody dyplomatyczne (*soft power*) w jego opinii byłyby nieefektywne. Interwencja w Jemenie (naloty na cele Huti), która rozpoczęła się w nocy z 25 na 26 marca 2015 r., potwierdziła zatem, że *hard power* skutecznie zastępuje *soft power* w polityce regionalnej Arabii Saudyjskiej w drugiej dekadzie XXI w. Realizacja interesów i celów saudyjskiej polityki zagranicznej w subregionie Zatoki Perskiej została w wyniku wyzwań Arabskiej Wiosny, a co za tym idzie – zagrożenia dla bezpieczeństwa oraz stabilności wewnętrznej państwa Saudów, zdominowana przez instrumenty siłowe<sup>62</sup>.

<sup>59</sup> J.M. Sharp, *Yemen...*, op.cit.

<sup>60</sup> J.L. Esposito, T. Sonn, J.O. Voll, *Islam and Democracy after the Arab Spring*, Oxford University Press, Oxford, New York 2016, s. 185–186.

<sup>61</sup> Prezydent Saleh w 1990 r. poparł atak Iraku na Kuwejt. Implikowało to utratę poparcia ze strony Arabii Saudyjskiej i USA, a tym samym wstrzymanie milionowej pomocy finansowej płynącej dla Jemenu ze strony tych państw. Arabia Saudyjska w reakcji na proirańską postawę Sany usunęła również około miliona jemeńskich imigrantów zarobkowych, co spowodowało nasilenie kryzysu gospodarczego w Jemenie. Zob. J.D. Anthony, *Whither Saudi Arabian-Yemeni relations?: Interests and implications for U.S. policies*, U.S.-GCC Corporate Cooperation Committee, ISSUE BRIEFS NO. 3 1999, <http://ncusar.org/publications/Publications/1999-07-01-Whither-Saudi-Yemeni-Relations.pdf> (data dostępu: 27.10.2015).

<sup>62</sup> 27 kwietnia 2015 r. zamachowiec samobójca wysadził się podczas modłów w szyickim meczecie imama Alego usytuowanym w Prowincji Wschodniej, w którym przebywało ponad 150 wiernych, zabijając około 20 osób, a raniąc ponad 50. Atak nastąpił w czasie, gdy koalicja państw arabskich pod przywództwem Arabii Saudyjskiej prowadziła naloty na szyickich rebeliantów Huti w Jemenie. Do zamachu przyznała się grupa o nazwie Prowincja Nadżd, stowarzyszona z tzw. Państwem Islamskim. Należy zatem dodać, że zgodnie z szacunkami ponad 2 tys. Saudyjczyków przyłączyło się do ISIS, a setki dżihadystów wróciły do Arabii Saudyjskiej. W drugiej dekadzie 2015 r. saudyjskie władze aresztowały setki osób podejrzanych o związki z ISIS. Zob. *Islamic State claims suicide bombing at Saudi Arabian mosque*, <http://www.theguardian.com/world/2015/aug/06/suicide-bomber-attacks-mosque-in-saudi-arabia> (data dostępu: 20.10.2015).



Odnosząc się zatem do samej interwencji w Jemenie zainicjowanej przez Rijad pod koniec marca 2015 r., należy wskazać, że przyłączyły się do niej również inne kraje Zatoki Perskiej (Zjednoczone Emiraty Arabskie, Bahrajn, Kuwejt, Katar), natomiast Egipt<sup>63</sup>, Pakistan, Jordania i Sudan zgłosiły gotowość do udziału w operacji lądowej. Somalia udostępniła Arabii Saudyjskiej swoją przestrzeń powietrzną i wody terytorialne. Oman – jedyny kraj członkowski GCC, który nie wysłał własnych samolotów, by partycypowały w antyjemeńskiej operacji – zadeklarował bardzo ogólne wsparcie polityczne<sup>64</sup>. Co ważne, USA i Wielka Brytania oficjalnie poparły decyzję Rijadu. Jako cel nalotów wskazano doprowadzenie do oddania władzy przez rebeliantów Huti i przywrócenia jej prosaudyjskiemu, a zarazem proamerykańskiemu Abd Rabbuhowi Mansurowi Hadiemu<sup>65</sup>. Należy zatem zauważyć, że Rijadowi udało się w błyskawicznym niemal tempie powołać koalicję *ad hoc*, w skład której weszło kilkanaście państw z obszaru Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Podjęta przeciwko Jemenowi operacja nosiła kryptonim „Przełomowa Burza” (ang. *Operation Storm of Resolve*, arab. *Asifat al-Hazm*) i trwała od 26 marca do 22 kwietnia 2015 r. Skala działań była ogromna. Już w pierwszych dniach Rijad wysyłał nad Jemen do 100 samolotów bojowych dziennie<sup>66</sup>. Nie przyniosło to jednak zasadniczego sukcesu koalicji. Operację „Przełomowa Burza” zastąpiła pod koniec kwietnia 2015 r. nowa, ale bardziej polityczna niż wojskowa, operacja o kryptonimie „Przywrócić Nadzieję” – niemniej zakładająca możliwość operacji sił lądowych. Drugą operację wyróżnia również fakt, że koalicja państw, która ją przeprowadzała, była znacznie mniej liczna i ograniczyła się do Arabii Saudyjskiej, ZEA oraz Kuwejtu i Kataru, przy czym dwa ostatnie kraje partycypowały głównie w działaniach powietrznych<sup>67</sup>.

---

<sup>63</sup> Egipt jest sojusznikiem Arabii Saudyjskiej w polityce wobec Jemenu. Wynika to z faktu, że Kair stał się finansowym i politycznym klientem Rijadu. Ten zaś popiera politykę władz wojskowych Egiptu (marszałka Sisiego), który zdelegalizował Bractwo Muzułmańskie, pozostające w opozycji do sannickiej Arabii Saudyjskiej. Zob. M.A. Musawi, *Saudi Arabia and Egypt: Friends or foes?*, 03.08.2015, <http://www.alaraby.co.uk/english/politics/2015/8/3/saudi-arabia-and-egypt-friends-or-foes-> (data dostępu: 15.09.2015).

<sup>64</sup> Władze Omanu od dłuższego czasu odnosiły się krytycznie do polityki Arabii Saudyjskiej wobec multiwyznaniowego Jemenu. Wynikało to z faktu, że około 85% mieszkańców Omanu stanowią ibadyci – przedstawiciele jednego z najbardziej umiarkowanych i liberalnych nurtów islamu. Wobec innych wyznań Oman prowadzi politykę tolerancji. Zarówno rządzący Omanem, jak i sami Omańcy z coraz większym dystansem odnosili się do permanentnie wzrastającego radykalizmu w polityce sunnitów (szczególnie wahabitów) zamieszkujących arabskie monarchie w Zatoce Perskiej. Krytycznie oceniali również narastającą ideologiczno-polityczną rywalizację sunnicko-szyicką. Zob. M. Lipska-Toumi, *Wprowadzenie do ustroju i prawa państw arabskich*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2015, s. 61–65.

<sup>65</sup> S. Almosawa, B. Hubbard, *Saudi bombing only fans Yemen's flames*, „The New York Times”, 24.06.2015, [http://www.nytimes.com/2015/06/25/world/middleeast/yemen-saudi-arabia-houthis.html?\\_r=0](http://www.nytimes.com/2015/06/25/world/middleeast/yemen-saudi-arabia-houthis.html?_r=0) (data dostępu: 16.09.2015).

<sup>66</sup> J. Neria, *The Saudi military intervention in Yemen*, JCPA, 31.03.2015, <http://jcpa.org/article/saudi-military-intervention-yemen/> (data dostępu: 23.03.2016).

<sup>67</sup> We wrześniu 2015 r. siły koalicji w Jemenie liczyły około 5 tys. żołnierzy, z czego około 3,5 tys. to żołnierze saudyjscy. Zob. L. Bonnefoy, *Jemen: rok dziwnej wojny*, 03.2016, [http://www.monde-diplomatique.pl/index.php?id=1\\_4](http://www.monde-diplomatique.pl/index.php?id=1_4) (data dostępu: 23.03.2016).

Jakie zatem można wskazać skutki i wnioski wynikające z saudyjskiej interwencji w Jemenie?

Po pierwsze, pod względem militarnym naloty nie przyniosły pożądaných przez Rijad rezultatów. W przypadku Jemenu zwycięstwo koalicji byłoby możliwe tylko w sytuacji jednoczesnej interwencji koalicji sił powietrznych i lądowych. Jednakże akcja lądowa z racjonalnego punktu widzenia stanowi tylko opcję potencjalną. Jemen to państwo duże, z niemal 25-milionową populacją żyjącą na pustyni lub w przeludnionych miastach i w biedzie. Ukształtowanie terenu nie sprzyja lądowym ofensywom, w szczególności wykorzystaniu sił konwencjonalnych. Huti to zaś doskonale wyszkoleni pod względem wojskowym rebelianci, którzy znają obszar górski własnego państwa, a zatem są w lepszym położeniu geostrategicznym. Tym samym Arabia Saudyjska, by osiągnąć zakładane cele, musi dozbrajać i wspierać militarnie siły stanowiące sunnickie milicje oraz wojska lojalne wobec Hadięgo. Na mniejszą efektywność działań Rijadu wpływa również skomplikowana sytuacja w regionie Bliskiego Wschodu, a zwłaszcza powstanie i działalność tzw. Państwa Islamskiego, które jest wrogo ustosunkowane do Rijadu. Arabia Saudyjska w takiej sytuacji została niejako zmuszona do dywersyfikacji zaangażowania. Stała się bowiem również członkiem koalicji przeciwko ISIS<sup>68</sup>.

Co więcej, sytuacja w Jemenie jest niestabilna od dziesiątków lat – w XX w. jako datę przełomową nasilenia destabilizacji wewnętrznej można wskazać 1962 r. i obalenie imamaty w północnej części Jemenu<sup>69</sup>. Również po zjednoczeniu w 1990 r. Jemen był daleki od stabilności. Dominowały bowiem spory międzyplemienne i religijne, wzmacniane z jednej strony przez sąsiednią Arabię Saudyjską, a drugiej przez umacniającą się Al-Kaidę. Interwencja saudyjska w Jemenie nie jest zatem w stanie zmienić zaistniałej sytuacji. Również przywrócenie władzy Hadięmu, do czego dążą Rijad i Waszyngton, nie stanowi gwarancji ustabilizowania sytuacji wewnętrznej w Jemenie. Można zadać pytanie, czy najkorzystniejszym rozwiązaniem nie byłoby wyłonienie nowego przywódcy z szeroką legitymizacją społeczną. Z pragmatycznego punktu widzenia korzystne dla stabilizacji państwa byłoby umocnienie pozycji Huti jako ugrupowania, które zwalcza Al-Kaidę. Huti pozostają jednak również wrogami sunnickich wahabitów, a na taką sytuację – przejście władzy przez wrogie sobie siły – Rijad nie może pozwolić.

Po wtóre, można zaryzykować tezę, że Jemen stał się dla rywalizujących o wpływy na Bliskim Wschodzie od kilku dekad Teheranu i Rijadu polem wojny zastępczej (*proxy war*)<sup>70</sup>. Iran i Arabia Saudyjska nie prowadzą ze sobą wojny bezpośredniej, ale

<sup>68</sup> 23 września 2014 r. siły USA, Francji, Wielkiej Brytanii, Arabii Saudyjskiej, Bahrajnu, Jordanii, Kataru i ZEA rozpoczęły operację lotniczą mającą na celu likwidację tzw. Państwa Islamskiego. USA nadały jej kryptonim *Inherent Resolve*. Zob. *Operation Inherent Resolve. Targeted operations against ISIL terrorists*, U.S. Department of Defense, [http://www.defense.gov/News/Special-Reports/0814\\_Inherent-Resolve](http://www.defense.gov/News/Special-Reports/0814_Inherent-Resolve) (data dostępu: 27.03.2016).

<sup>69</sup> J. Sławek, *Jemen – świat wartości plemiennych...*, op.cit., s. 55–56.

<sup>70</sup> D. Bednarz, Ch. Reuter, B. Zand, *Proxy War in Yemen: Saudi Arabia and Iran vie for regional supremacy*, „Spiegel Online International”, 03.04.2015, <http://www.spiegel.de/international/world/saudi-arabia-and-iran-fighting-proxy-war-in-yemen-a-1027056.html> (data dostępu: 18.09.2015).

wykorzystują konflikty w innych państwach do umacniania wpływów i własnej pozycji w regionie. Przykładem takiego stanu rzeczy stała się wojna domowa w Syrii<sup>71</sup>. Iran, podobnie jak libański, szyicki Hezbollah, poparł reżim prezydenta Baszara al-Asada, podczas gdy Arabia Saudyjska – jego sunnickich oponentów. Od 2012 r. Wolna Armia Syryjska korzysta ze wsparcia Ligi Państw Arabskich oraz głównych państw zachodnich, które wyraziły zgodę na zbrojenie rebeliantów za pośrednictwem Turcji, Kataru i Arabii Saudyjskiej<sup>72</sup>. Odbiciem tej wojny stał się konflikt w Jemenie. Innym przykładem saudyjsko-irańskiej *proxy war* jest obszar Iraku. Powstanie tzw. Państwa Islamskiego tylko wzmocniło rywalizację tych dwóch potęg regionalnych na tym terytorium<sup>73</sup>.

Po trzecie, sunnicka Arabia Saudyjska dostrzega zagrożenie dla swojej pozycji w regionie, w sytuacji gdyby Iran umocnił się na arenie bliskowschodniej, a taką możliwość daje porozumienie w sprawie jego programu atomowego z lipca 2015 r.<sup>74</sup> Rijad oskarża Teheran o wspieranie rebeliantów Huti, ingerowanie w wewnętrzne sprawy Jemenu i dążenie do uzyskania statusu hegemonu w regionie. Z kolei Iran zaprzecza temu, że dozbraja siły Huti w Jemenie, twierdząc, iż udziela im politycznego i humanitarnego wsparcia. Należy jednak podkreślić, że w przypadku Jemenu Rijad niejako hiperbolizuje irańskie wpływy w tym państwie, przez co prowadzi do radykalizacji konfliktu szyicko-sunnickiego<sup>75</sup>. Wykorzystuje również konflikt jemeński do utrzymania negatywnego wizerunku Teheranu (z jego aspiracjami atomowymi) w oczach społeczności międzynarodowej, postrzeganego już przez nią od 1979 r. jako zagrożenie. Rijad usprawiedliwia tym samym własne hegemonistyczne ambicje i szerokie interesy, realizowane w regionie Bliskiego Wschodu nie za pomocą *soft power*, metod dyplomatycznych, zgodnie z prawem międzynarodowym, ale przy wykorzystaniu *hard power* (i poparciu, lub cichym przyzwoleniu, ze strony USA).

W końcu należy podkreślić, że Jemen jest obecnie zaliczany do kategorii najbiedniejszych państw świata, a interwencja saudyjska doprowadziła tylko do eskalacji

---

<sup>71</sup> D.W. Lesch, *Syria. The Fall of the House of Assad*, Yale University Press, New Haven, London 2013, s. 124–163.

<sup>72</sup> O. Hanne, T.F. de La Neuville, *Państwo Islamskie. Geneza nowego kalifatu*, tłum. J. Danecki, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2015, s. 24–25.

<sup>73</sup> P. Cockburn, *The Rise of Islamic State. ISIS and the New Sunni Revolution*, VERSO, London, New York 2015, s. 97–110.

<sup>74</sup> Zawarte w połowie lipca 2015 r. porozumienie sześciu mocarstw (grupy P5 + 1 – Rosja, Chiny, Francja, Wielka Brytania i niebędąca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ RFN) z Iranem przewiduje ograniczenie irańskiego programu nuklearnego i rezygnację tego państwa z dążenia do uzyskania broni nuklearnej w zamian za stopniowe znoszenie sankcji nałożonych na nie przez Zachód. Przyjęta w tej sprawie 20 lipca 2015 r. przez Radę Bezpieczeństwa ONZ rezolucja nr 2231 przewiduje, że jeśli Teheran będzie respektował porozumienie nuklearne, siedem rezolucji ONZ przyjętych od 2006 r. i dotyczących sankcji wobec Iranu zostanie uchylonych. Zob. *Resolution 2231 (2015) Adopted by the Security Council at its 7488th meeting, on 20 July 2015*, Security Council, 20.07.2015, [http://www.un.org/en/ga/search/view\\_doc.asp?symbol=S/RES/2231\(2015\)](http://www.un.org/en/ga/search/view_doc.asp?symbol=S/RES/2231(2015)) (data dostępu: 25.10.2015).

<sup>75</sup> *Islamic State claims suicide...*, op.cit.

destabilizacji państwa. Już w 2011 r. Jemen zajmował bardzo wysokie, 13. miejsce w zestawieniu państw upadłych oraz upadających (*Failed States Index*), przygotowanym corocznie przez czasopismo „Foreign Policy”<sup>76</sup>. W 2015 r. pogarszająca się sytuacja w państwie implikowała uplasowanie go na siódmym miejscu w tej kategorii państw<sup>77</sup>. Kraj boryka się z szeregiem problemów, takich jak wyczerpywanie się złóż ropy naftowej, które stanowią źródło dochodu dla jemeńskiej gospodarki, czy dostęp do wody pitnej. Do pogłębienia kryzysu przyczynia się również rosnąca w gwałtownym tempie populacja (około 12 mln w 1990 r., a już 25 mln w 2015 r.); wzrastają też stopa bezrobocia i poziom pauperyzacji jemeńskiego społeczeństwa<sup>78</sup>. Trudna sytuacja wewnętrzna, pogłębiana tarciami politycznymi, religijnymi i etnicznymi oraz zaangażowaniem zewnętrznych podmiotów – w tym Arabii Saudyjskiej i Iranu, stanowi doskonałe podłoże dla wojny domowej. Konflikt w Jemenie wydaje się zatem kolejnym w regionie Bliskiego Wschodu o charakterze długoterminowym. Interwencja saudyjska stała się zaś jednym z czynników, które wpłynęły na jego eskalację i pogłębienie.

### Podsumowanie

Podsumowując główne determinanty interwencji Arabii Saudyjskiej zarówno w Bahrajnie, jak i w Jemenie, należy wskazać, że w przypadku obu państw można znaleźć wspólny mianownik dla podjętych przez Rijad działań zbrojnych. Zachwianie porządku społeczno-politycznego w jednym i drugim kraju mogło doprowadzić do destabilizacji Arabii Saudyjskiej, państw naftowych Półwyspu Arabskiego, władzy szejkanatów czy nawet implikować zburzenie wątego *status quo* pomiędzy szyitami a sunnitami, ze wszystkimi tego konsekwencjami, w tym zwłaszcza ekspansją wpływów Islamskiej Republiki Iranu na sąsiednie kraje, umocnieniem wpływów szyitów (Iranu) w bezpośrednim sąsiedztwie Arabii Saudyjskiej i marginalizacją roli Rijadu. Bliskość procesów rewolucyjnych (sąsiedztwo) wyrosłych na fali Arabskiej Wiosny, które ogarnęły również Bahrajn i Jemen, była postrzegana jako zagrożenie dla stabilności polityki wewnętrznej królestwa Saudów i mogła stanowić wzór do naśladowania dla opozycji antysaudyjskiej w ramach państwa. Ponadto konfliktogenna sytuacja w Bahrajnie i Jemenie sprawiła, że zagrożona została pozycja Stanów Zjednoczonych w subregionie Zatoki Perskiej, jak również łatwość dostępu i lokowania tam amerykańskich baz wojskowych, bezpieczeństwo i permanentność handlu ropą naftową, a także

<sup>76</sup> *The Failed States Index 2011*, <http://www.fundforpeace.org/global/library/cr-11-14-fs-failedstatesindex2011-1106p.pdf> (data dostępu: 23.03.2016).

<sup>77</sup> Jemen wyprzedzają (zaczynając od miejsca pierwszego): Sudan Południowy, Somalia, Republika Środkowoafrykańska, Sudan, Demokratyczna Republika Konga oraz Czad. Zob. *The Failed States Index 2015*, <http://fsi.fundforpeace.org/rankings-2015> (data dostępu: 23.03.2016).

<sup>78</sup> J. Young, *UN Report: Yemen's Saleh took billions*, 16.03.2015, <http://www.voanews.com/content/did-yemens-saleh-extort-60-billion-dollars/2681651.html> (data dostępu: 17.10.2015).

stabilność istniejących powiązań sojuszniczych. Podobne poczucie zagrożenia związane z potencjalną destabilizacją pojawiło się także w innych państwach Rady Współpracy Zatoki Perskiej, co pozwoliło Rijadowi na szybkie budowanie szerokich koalicji i działania zbrojne z udziałem oraz z pełną legitymizacją GCC. Biorąc zatem pod uwagę taki sposób postrzegania sytuacji w Bahrajnie i Jemenie przez Arabię Saudyjską, inne monarchie naftowe w regionie oraz Stany Zjednoczone, zrozumiałe stają się powody obu interwencji zbrojnych oraz zewnętrzne, ciche przyzwolenie na nie ze strony USA.

*Hard power* opiera się na zdolności do wymuszania na innym podmiocie oczekiwanego przez dane państwo działania w drodze wykorzystania w polityce zagranicznej instrumentów siłowych. *Soft power* oznacza zdolność do oddziaływania na inne podmioty poprzez swoją atrakcyjność kulturową, polityczną, ekonomiczną, a zatem bez sięgania do metod siłowych. Joseph S. Nye stawiał tezę, że współcześnie to właśnie *soft power* stała się instrumentem o wiele bardziej skutecznym w relacjach międzypaństwowych. Niemniej polityka zagraniczna Arabii Saudyjskiej odnosząca się do Jemenu i Bahrajnu wydaje się stanowić zaprzeczenie tej tezy. Przypadek Bahrajnu, a następnie Jemenu świadczą o tym, że rola *hard power* w polityce zagranicznej Arabii Saudyjskiej, wobec najbliższego otoczenia geopolitycznego, wzrasta (w przypadku innych kierunków aktywności dyplomatycznej Rijad nie sięga bowiem po narzędzia *hard power*). Dzieje się tak jednak przy przyzwoleniu ze strony społeczności międzynarodowej (zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, jako saudyjskiego sojusznika). Realizacja celu egzystencjalnego, jakim jest, po pierwsze, zapewnienie bezpieczeństwa narodowego (m.in. w sytuacji wojny domowej w Syrii oraz powstania i działalności tzw. Państwa Islamskiego), a po drugie, utrzymanie roli mocarstwa regionalnego – zwłaszcza w kontekście pogłębiającej się rywalizacji z Islamską Republiką Iranu, która po zniesieniu po niemal 10 latach nałożonych na nią sankcji stała się ponownie największym politycznym, kulturowym, a także ekonomicznym konkurentem (rywalem) Saudów w regionie – stanowi istotny argument dla Rijadu, który ma stanowić usprawiedliwienie i wytłumaczenie działania z pozycji siły<sup>79</sup>. Można zatem zaryzykować tezę, że w sytuacji narastających nastrojów rewolucyjnych w Bahrajnie i Jemenie jedynym skutecznym środkiem utrzymania korzystnego dla Rijadu, Waszyngtonu i monarchii naftowych *status quo* było sięgnięcie po instrumenty *hard power*. Polityka *soft power* została przez saudyjskie władze z góry odrzucona jako ta, która w związku z tak istotnymi wyzwaniem dla subregionu Zatoki Perskiej będzie nieefektywna w realizacji saudyjskiego interesu narodowego i racji stanu.

Szczególnie należy jednak podkreślić fakt, że działania Rijadu mogą stanowić groźny precedens w regionie Bliskiego Wschodu, a saudyjsko-irańska rywalizacja na zasadach *proxy wars* może się przenosić również na inne państwa, zarówno w subregionie Zatoki Perskiej, jak i całego obszaru bliskowschodniego (co już jest widoczne na obszarach Syrii i Iraku, w tym również na terenie ISIS).

<sup>79</sup> Y. Al-Zahrani, *Saudi Arabia...*, op.cit.

## **Hard and Soft Power in Saudi Arabia's Foreign Policy in the Second Half of the 21<sup>st</sup> Century. The Case of Bahrain and Yemen**

At the beginning of the second decade of the 21<sup>st</sup> century Saudi Arabia plays the role of regional power in the Middle East and aspires to the role of hegemon in the Persian Gulf subregion. It perceives the Islamic Republic of Iran as its most serious rival in achieving this status. The two states do not engage in direct conflict but have become entangled in rivalry in the form of proxy wars (the case of Bahrain in 2011 and Yemen in 2015). Pursuing its interests and foreign policy goals towards the Middle East, Riyadh, however, uses instruments that are not always consistent with the standards of international law. This has been especially clear in the second decade of the 21<sup>st</sup> century, which for the Middle East has become a decade of escalating instability and intraregional disputes and conflicts. Given this, Saudi Arabia's use of hard power constitutes a direct reaction to threats to its state security and interests. Consequently, soft power, which is a policy more relevant to an age of peace, stability and relative security, lost any justification in Riyadh's policies towards the country's immediate neighbourhood by becoming ineffective.

*Keywords:* Saudi Arabia, Bahrain, Yemen, hard power, soft power.